

BIULETYN WEWNĘTRZNY

Związek Nauczycielstwa Polskiego



Przygotowane dnia:

20.5.2020

SPIS TREŚCI

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Rząd zachowuje wstrzeźliwość w sprawie testowania nauczycieli 4

20.5.2020 Dziennik Gazeta Prawna str. 1 Dziennik Gazeta Prawna, autor: *Agata Szczepańska*
Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) i prezydenci miast apelują o przeprowadzenie testów na koronawirusa u nauczycieli zanim zostaną otwarte placówki edukacyjne. • Przed ponownym uruchomieniem przedszkoli ich pracowników przetestowano w Łodzi. ...

Zdalnie trudno ocenić zachowanie uczniów..... 4

20.5.2020 Dziennik Gazeta Prawna str. 7 Dziennik Gazeta Prawna, autor: *Artur Radwan*
... Nie ma więc podstaw do oceniania - mówi Krzysztof Baszczyński, wiceprezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. - Osobiście namawiałbym nauczycieli, aby przepisywali oceny z półroczu. Jeśli ktoś był łobuzem, to trudno zakładać, że nagle w drugim półroczu się to zmieni. ...

Kiedy będą wyniki testów? 5

20.5.2020 Express ilustrowany str. 4 Express Ilustrowany, autor: *Magdalena Jach*
... **ZNP** chce testów dla nauczycieli. • Domagamy się dostępu do testów na obecność koronawirusa dla wszystkich nauczycieli i pracowników oświaty powracających do szkół i przedszkoli - to jest stanowisko **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. ...

ZNP apeluje o testy w oświacie 6

20.5.2020 Fakt str. 5 Fakt, autor: *DP*
Warszawa • **ZNP** zaapelował we wtorek do premiera o zapewnienie nauczycielom i pracownikom placówek oświatowych dostępu do bezpłatnych i szybkich testów na koronawirusa. **ZNP** powołuje się na Łódź, gdzie aż u 14 proc. przebadanych pracowników test dał wynik pozytywny lub wątpliwy. ...

Bez koronalożalki nie ma opieki 6

20.5.2020 Gazeta Wyborcza str. 10 Gazeta Wyborcza, autor: *Karolina Słowik*
... Bardziej martwią mnie lożalki podsuwane nauczycielom - komentuje szefowa pomorskiego okręgu **Związku Nauczycielstwa Polskiego** Elżbieta Markowska. Z jej informacji wynika, że kilka trójmiejskich placówek podsunęło takie oświadczenia swoim pracownikom. ...

Niech rząd wprawdzie testuje 7

20.5.2020 Gazeta Wyborcza str. 1 Gazeta Wyborcza, autor: *Małgorzata Zubik*
... **ZNP** też chce testów • 25 maja nastąpi kolejny etap odmrażania oświaty, do podstawówek mogą wrócić uczniowie klas I-III oraz ósmoklasiści na konsultacje. „Obowiązkiem państwa jest zapewnienie bezpieczeństwa w systemie edukacji. ...

Ilu pracowników oświaty jest zarażonych koronawirusem? 8

20.5.2020 Polska Dziennik Łódzki str. 4 Dziennik Łódzki, autor: *Maciej Kałach*
...Epidemia • **Związek Nauczycielstwa Polskiego** i Unia Metropolii Polskich domagają się przebadania wszystkich nauczycieli w kraju, którzy wracają do pracy w swoich placówkach. ...

ZNP żąda, by wszyscy nauczyciele przeszli test na koronawirusa 9

20.5.2020 Polska Dziennik Łódzki str. 1 Dziennik Łódzki, autor: *Maciej Kałach*
... Epidemia • Ilu pracowników oświaty jest zarażonych? • **Związek Nauczycielstwa Polskiego** domaga się przebadania wszystkich nauczycieli w kraju, którzy będą wracać do pracy w szkołach. ...

- Pół tysiąca pracowników przedszkoli i żłobków z koronawirusem. Ratusz: testy bez sensu..... 9**
20.5.2020 Polska Gazeta Wroclawska str. 4 Gazeta Wroclawska, autor: *Marcin Kruk*
... **ZNP** zażądał zbadania wszystkich nauczycieli • Po wynikach ze żłobków i przedszkoli w Łodzi **Związek Nauczycielstwa Polskiego** domaga się zbadania pod kątem koronawirusa wszystkich pracowników szkół, którzy będą w Polsce wracać do swoich placówek. ...
- Szkoły zbyt wysokiego ryzyka 10**
20.5.2020 Rzeczpospolita str. 3 Rzeczpospolita, autor: *Joanna Ćwiek*
... O przeprowadzenie testów wśród pracowników apeluje także **Związek Nauczycielstwa Polskiego**. „Takie rozwiązanie zapewni większe bezpieczeństwo dzieciom, uczniom, nauczycielom i pracownikom 22 tys. placówek wychowania przedszkolnego, 14 tys. szkół podstawowych i placówek oświatowych” - napisali w liście do premiera związkowcy. ...
- ZNP apeluje o testy na koronawirusa..... 11**
20.5.2020 Super Express str. 7 Super Express, autor: *KS*
Warszawa • **ZNP** apeluje o testy na koronawirusa. • **Związek Nauczycielstwa Polskiego** chce, aby w związku ze stopniowym uruchamianiem przedszkoli i szkół zapewnić nauczycielom szybki dostęp do bezpłatnych testów na koronawirusa. ...
- Nauczyciele chcą testów na COVID-19 11**
20.5.2020 Super Nowości str. 3 Super Nowości, autor: *Wioletta Kruk*
... **Związek Nauczycielstwa Polskiego** apeluje o zapewnienie nauczycielom i pracownikom placówek oświatowych wykonania bezpłatnych testów na obecność koronawirusa. To pokłosie informacji o tym, że w Łodzi na 3337 przebadanych pracowników żłobków i przedszkoli u 14 proc. stwierdzono podejrzenie zakażenia. ...
- Bilans szkolnej kwarantanny 12**
19.5.2020 Tygodnik Powszechny str. 8 Tygodnik Powszechny, autor: *Przemysław Wilczyński*
... Także finansowo: opublikowane niedawno przez **ZNP** wyniki ankiet wskazują, że 62 proc. pedagogów dostało po kieszeni, głównie za sprawą odcięcia od godzin ponadwymiarowych. I wizerunkowo: najpierw zostali bez przygotowania wrzuceni na głębokie wody cyfrowej nauki, a później poddani krytyce (filmiki z nauczycielkami gubiącymi się w pracy online; sztyderstwa z Bogu ducha winnych pedagogów postawionych przed kamerami rządowej TVP itd.). ...

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Rząd zachowuje wstrzeźliwość w sprawie testowania nauczycieli

20.5.2020 Dziennik Gazeta Prawna str. 1 Dziennik Gazeta Prawna,

autor: Agata Szczepańska

Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) i prezydenci miast apelują o przeprowadzenie testów na koronawirusa u nauczycieli zanim zostaną otwarte placówki edukacyjne.

Przed ponownym uruchomieniem przedszkoli ich pracowników przetestowano w Łodzi. Okazało się, że blisko 14 proc. badanych miało pozytywny wynik. Wczoraj prezydenci miast - m.in. Warszawy, Gdańska, Poznania i Białegostoku - przekonywali, że przebadać należy wszystkich nauczycieli. O szybkie i bezpłatne testy dla tej grupy zaapelował **ZNP**.

Minister edukacji Dariusz Piontkowski nie jest jednak przekonany, że jest to potrzebne. - Gdy uruchamiano restauracje i galerie handlowe, nikt nie wychodził z pomysłem, by przetestować wszystkich pracowników sklepów - mówił podczas wczorajszej konferencji prasowej. Podkreślił, że nie ma przeciwskażeń, by samorzędy przeprowadzały badania we własnym zakresie.

Minister zdrowia Łukasz Szumowski zastanawiał się z kolei, kiedy należałoby nauczycieli badać, by wynik był miarodajny - może się on bowiem szybko zdezaktualizować. Odnosząc się do testów przeprowadzonych w Łodzi, zwrócił uwagę, że wykazały one nie zakażonych, ale osoby, które miały kontakt z koronawirusem. Jego zdaniem warto je doprecyzować i ewentualnie potwierdzić. Uznał jednak, że można je potraktować jako pilotaż populacyjny dotyczący zakażenia wirusem SARS-CoV-2.

- Resort również przeprowadzał takie pilotaże. Pokazały nam, że na Podlasiu kontakt z wirusem miało 1,5 proc. populacji, a w Krakowie 2 proc. - mówił minister Szumowski.

Zdalnie trudno ocenić zachowanie uczniów

20.5.2020 Dziennik Gazeta Prawna str. 7 Dziennik Gazeta Prawna,

autor: Artur Radwan

Jak wystawić oceny z zachowania uczniom, którzy nie pojawiają się w szkole - to kolejne z wielu wyzwań stojących przed nauczycielami prowadzącymi nauczanie na odległość. Związkowcy i dyrektorzy liczą na ich zdrowy rozsądek.

W obecnej sytuacji, gdy wielu uczniów nie ma lekcji online, a zdalna nauka sprowadza się do przesyłania zadań, trudno wskazać kryteria do ocenienia zachowania. Związkowcy radzą, by przepisywać noty z pierwszego półrocza, ale resort edukacji umywa ręce. A przepisy oświatowe wydane w związku z epidemią tej kwestii nie regulują.

Ocena z półrocza

Ocena z zachowania wystawiana jest przez wychowawcę. Nie jest wliczana do średniej końcowej, ale jest bardzo istotna dla uczniów, którym zależy na świadectwie z wyróżnieniem - mogą je otrzymać tylko ci z zachowaniem bardzo dobrym lub wzorowym. Ocena brana jest też często pod uwagę, gdy o przyjęciu ucznia decyduje dyrekcja, np. przy zmianie szkoły.

W najbliższych tygodniach nauczyciele będą robić przymiarki do ocen końcowych, jednak w przypadku zachowania trudno jest oceniać uczniów na podstawie dotychczasowych kryteriów. Te bowiem - w zależności od typu szkoły i wieku ucznia - uwzględniają np. stosunek do kolegów i koleżanek, zaangażowanie w życie szkoły czy udział w wolontariacie.

- Chyba nikt nie ma wątpliwości, że oceny z zachowania nie powinno być w tym semestrze, bo kontakt z uczniem jest często znikomy i całkiem inny niż przed pandemią. Nie ma więc podstaw do oceniania - mówi Krzysztof Baszczyński, wiceprezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. - Osobiście namawiałbym nauczycieli, aby przepisywali oceny z półrocza. Jeśli ktoś był łobuzem, to trudno zakładać, że nagle w drugim półroczu się to zmieni. Liczymy na zdrowy rozsądek nauczycieli - dodaje.

Dyrektorzy woleliby, żeby wychowawcy nie byli zbyt surowi wobec swoich podopiecznych. - Uznaliśmy, że punktem wyjścia do oceny końcowej będzie ta wystawiona na półrocze. Dodatkowo postanowiliśmy weryfikować, jak uczniowie zachowują się podczas zajęć internetowych, czy są aktywni. Zrezygnowaliśmy jednak z oceniania punktowego, bo przy zdalnym nauczaniu jest to wręcz niemożliwe - mówi Izabela Leśniewska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 23 w Radomiu.

I dodaje, że przyjęto zasadę, zgodnie z którą ewentualne wątpliwości w tym zakresie rozstrzygane będą na korzyść ucznia.

Eksperti przekonują jednak, że nie można wystawiać słabszej oceny z zachowania tylko dlatego, że uczeń miał ograniczony dostęp do komputera i internetu.

- Tak jak przy ocenie z WF-u, trzeba brać pod uwagę próby i możliwości danego dziecka. Nie można oceniać w oderwaniu od obecnej sytuacji - przekonuje Tomasz Malicki, profesor oświaty i były dyrektor Szkoły Podstawowej nr 26 w Krakowie.

Prawnicy przestrzegają też przed zwykłym przepisywaniem ocen z poprzedniego półrocza. - Teoretycznie powinno się stosować normalne zasady oceniania i klasyfikowania, ale w praktyce nie da się wielu z nich uwzględnić. Z drugiej strony przepisywanie ocen z pierwszego semestru będzie praktyką niedopuszczalną, bo rok szkolny dzieli się na określone jednostki i noty cząstkowe i okresowe - zauważa Robert Kamionowski, radca prawny z kancelarii Peter Nielsen & Partners Law Office.

Trudne do weryfikacji, łatwe do zakwestionowania

Choć wskutek pandemii i wprowadzenia zdalnego kształcenia zmieniły się zasady oceniania, to często nie zostały one formalnie określone, nawet w formie zarządzenia dyrektora. W efekcie, jeśli rodzice lub uczniowie nie zgodzą się z ocenami, będą mieli większe możliwości ich podważenia niż w poprzednich latach. Szczególnie tych z zachowania.

- O ile łatwo zorganizować egzamin i zweryfikować przyznaną ocenę z danego przedmiotu, to w przypadku zachowania można ją kwestionować i przerzucać się argumentami z wychowawcą i radą pedagogiczną - mówi Robert Kamionowski.

Resort edukacji tłumaczy, że dając swobodę nauczycielom i dyrektorom przy organizowaniu kształcenia na odległość, nie chciał się narażać na zarzut centralnego zarządzania placówkami. Związkowcy wskazują tu jednak na niekonsekwencję.

- MEN już dawno wtrąciło się do tych przepisów, bo w prawie oświatowym i rozporządzeniach uregulowało zasady klasyfikacji. Tym bardziej powinno je określić na czas pandemii - mówi Sławomir Wittkowitz, przewodniczący branży nauki, oświaty i kultury w FZZ. I zwraca uwagę, że specustawy dają ministrowi możliwość zawieszania stosowania określonych przepisów prawa oświatowego i w to miejsce wprowadzania nowych regulacji. - Niestety szef resortu wybrał dla siebie łatwiejszą ścieżkę. I jeśli rodzice lub uczniowie będą mieć jakieś pretensje - to będą je kierować do nauczycieli, a nie do resortu - dodaje.

Kiedy będą wyniki testów?

20.5.2020 **Express ilustrowany str. 4 Express Ilustrowany,**

autor: Magdalena Jach

Oświata

W łazienkach przygotowano instrukcje dla dzieci, jak prawidłowo myć ręce.

Miasto apeluje o przyspieszenie procedur przekazywania przez sanepid wyników testów kadry.

Tylko nieliczne przedszkola i żłobki pracują.

Nie wiadomo, kiedy zostaną uruchomione kolejne żłobki i przedszkola miejskie. Choć część pracowników, których testy przesiewowe zakwalifikowano do badań genetycznych, już w miniony weekend miała pobrane wymazy, do wczoraj wyników nie otrzymała. Wiceprezydent Małgorzata Moskwa-Wodnicka zaapelowała do wojewody łódzkiego o nadanie procedurom ekspresowego tempa. Chce, by sanepid, jako część służb podległych rządowi, jak najszybciej ze swoich laboratoriów przekazywał wyniki badań kadry żłobków i przedszkoli.

- Wyniki powinny być znane w ciągu 24 godzin - zauważa wiceprezydent. - Tymczasem nie dotarły do nas żadne. Nie otworzymy placówek, dopóki nie będziemy mieć pewności, że będzie to bezpieczne. A co z kadrą pedagogiczną szkół? Przed nami przecież uruchamianie opieki dla klas I-III, konsultacje, egzaminy klas VIII i matury.

Wczoraj w Łodzi czynny był jeden żłobek oraz 31 przedszkoli miejskich. Na wyniki badań lub pobranie materiału do testów czeka 456 osób.

- U nas wszyscy są zdrowi i to jest najważniejsze. Mogliśmy rozpocząć pracę. Otworzyliśmy jedną grupę - mówi Bronisława Wilczyńska, dyrektor przedszkola nr 84 przy ul. Wierzbowej. - Przyszło pięcioro dzieci. Ale zgodnie z tym, co rodzice deklarowali, od poniedziałku może być ich nieco więcej. Ustaliśmy, że działamy od godz. 7 do 16.30. Mamy środki do dezynfekcji, pilnujemy mycia rąk i wszystkich zaleceń sanitarnych. Dziećmi zajmują się dwie nauczycielki. Noszą maseczki. Dzieci są wesołe, bawią się, rysują, wychodzą do naszego pięknego ogrodu. Ale trochę nam wszystkim tu brakuje tego codziennego gwaru, przykro nam też, że nie możemy zorganizować dorocznych imprez - Dnia Mamy czy pożegnania starszaków.

Już drugi tydzień natomiast pracują prywatne czy niepubliczne żłobki i przedszkola. Obowiązują w nich dokładnie takie same wytyczne co w placówkach podległych samorządowi.

ZNP chce testów dla nauczycieli

Domagamy się dostępu do testów na obecność koronawirusa dla wszystkich nauczycieli i pracowników oświaty powracających do szkół i przedszkoli - to jest stanowisko **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. Rząd rekomendował uruchomienie świetlic i zajęć dla klas I-III od 25 maja.

ZNP apeluje o testy w oświacie

20.5.2020 Fakt str. 5 Fakt,

autor: . DP

Warszawa

ZNP zaapelował we wtorek do premiera o zapewnienie nauczycielom i pracownikom placówek oświatowych dostępu do bezpłatnych i szybkich testów na koronawirusa. **ZNP** powołuje się na Łódź, gdzie aż u 14 proc. przebadanych pracowników test dał wynik pozytywny lub wątpliwy.

Bez koronalożalki nie ma opieki

20.5.2020 Gazeta Wyborcza str. 10 Gazeta Wyborcza,

autor: Karolina Słowik

Oświadczenia o świadomości ryzyka związanego z wysyłaniem dziecka do placówki w czasie epidemii dostają do podpisu rodzice dzieci z warszawskich i gdańskich publicznych żłobków i przedszkoli.

W Gdańsku rodzice muszą dodatkowo wyrazić pisemną zgodę na m.in. mierzenie temperatury dziecka przez opiekunki lub nauczycielki, zaświadczyć o zapoznaniu się z wytycznymi sanitarnymi wydanymi przez Ministerstwo Edukacji, resort zdrowia i Główny Inspektorat Sanitarny oraz zobowiązać się do ich przestrzegania. Jednocześnie oświadczyć, że żaden z domowników nie jest objęty kwarantanną ani nie występuje u niego gorączka, kaszel czy katar.

„Jestem świadomy, że niezależnie od przygotowania i funkcjonowania na terenie placówki oświatowej, do której uczęszcza moje dziecko, procedur przygotowanych w oparciu o wytyczne GIS, występuje ryzyko zarażenia dziecka wirusem” - czytamy w oświadczeniu napisanym przez gdańskich urzędników.

Maciej Godlewski, właściciel prywatnego przedszkola w Lesznowoli (mazowieckie): - Mamy przygotowane przez prawników pismo, które nas zwalnia z odpowiedzialności za to, co się wydarzy, jeśli w placówce pojawi się koronawirus. To najważniejsza kwestia, o której nikt w mediach nie mówi - nawet najlepiej przygotowana placówka nie jest w stanie w 100 proc. zapobiec zakażeniu. To pismo będą musieli podpisać rodzice, będzie tam również oświadczenie mówiące o tym, że nie zataili żadnej informacji o stanie zdrowia swoim i dziecka, o wyjazdach itp. Podpisanie tego pisma będzie dla mnie podstawowym warunkiem do przyjęcia dziecka.

Lojalki też dla nauczycieli

- Oświadczenia przygotowane dla rodziców wynikają wprost z wytycznych przygotowanych przez MEN. Bardziej martwią mnie lojalki podsuwane nauczycielom - komentuje szefowa pomorskiego okręgu **Związku Nauczycielstwa Polskiego** Elżbieta Markowska. Z jej informacji wynika, że kilka trójmiejskich placówek podsunęło takie oświadczenia swoim pracownikom.

Podobnie stało się w Warszawie. „Głos Nauczycielski” opublikował treść takiej lojalki dla nauczycieli: „Oświadczam, że w sytuacji zarażenia się COVID-19 na terenie placówki nie będę wnosił skarg, zażaleń, pretensji do przedszkola oraz organu prowadzącego”.

Rzeczniczka warszawskiego ratusza Karolina Gałęcka podkreśla, że oświadczenia dla pracowników nie zostały napisane przez stołecznych urzędników. - To nie dotyczy przedszkoli czy żłobków publicznych. Podejrzewamy, że chodzi o placówki prywatne - mówi i wyjaśnia, że ratusz dał oświadczenia do podpisu jedynie rodzicom. - Jesteśmy w niezwykle trudnej sytuacji. Nie mamy wiedzy o stanie epidemii, ma ją Ministerstwo Zdrowia, a my, jako samorząd, musimy zapewnić wszystkim bezpieczeństwo. To nasz priorytet. Włożyliśmy w to mnóstwo starań, czasu i pieniędzy, by placówki były bezpieczne. Zdezynfekowaliśmy wodą ozonowaną blisko tysiąc obiektów, placów zabaw. Kupiliśmy ponad 3 mln sztuk środków ochrony osobistej. Podchodzimy do tego odpowiedzialnie, dlatego uruchomiliśmy placówki z opóźnieniem, by móc się do tego należycie przygotować - mówi Gałęcka.

„To przerzucanie odpowiedzialności”

Elżbieta Markowska z **ZNP**: - Decyzje o otwarciu przedszkoli są przedwczesne. Wszyscy się boją, nikt nie chce być odpowiedzialny. MEN jedynie zezwolił na otwarcie placówek, a organy prowadzące, czyli samorządy i dyrektorzy, muszą wziąć odpowiedzialność za zdrowie i bezpieczeństwo nie tylko dzieci, ale też swojej kadry. Niektórzy się boją

pozwów, więc starają się odpowiedzialność przerzucić dalej, na pracowników. A to już przesada. Zadaniem pracodawcy jest stworzyć odpowiednie warunki pracy.

Magdalena Kaszulanis, rzeczniczka **ZNP**, wskazuje, że to efekt strachu. - Boją się wszyscy: samorząd, dyrektorzy, nauczyciele i rodzice.

Niech rząd wpierw testuje

20.5.2020 Gazeta Wyborcza str. 1 Gazeta Wyborcza,

autor: Małgorzata Zubik

Prezydenci Unii Metropolii Polskich z Rafałem Trzaskowskim na czele domagają się od rządu testów na koronawirusa dla personelu żłobków i przedszkoli.

Gdy rząd ogłosił na 6 maja otwieranie żłobków i przedszkoli, samorządy miały ledwie kilka dni na przygotowanie. Musiały apelować o wytyczne sanitarne, kupić rękawiczki, maski i płyny do dezynfekcji. Spadła na nie odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa dzieciom i personelowi.

W sprawie testowania przykład dała Łódź. Prezydent Hanna Zdanowska zaapelowała do wojewody i podległych mu służb sanitarnych, by przed otwarciem żłobków i przedszkoli przebadac pracowników tych placówek. Wojewoda odmówił, więc miasto postanowiło zrobić badania na własną rękę i wydało na to ponad pół miliona złotych. W sumie na blisko 3,3 tys. przebadanych dodatni lub wątpliwy wynik miało 456 osób, ok. 14 proc. W efekcie z 28 żłobków, które miały być otwarte w poniedziałek, otwarto jeden, a ze 146 przedszkoli - 31.

Pracownicy mieli robione testy przesiewowe. - Pozwalają one tylko stwierdzić obecność przeciwciał, tzn., czy pacjent miał do czynienia z wirusem, czy nie - wyjaśnia Wojciech Onufrowicz, dyrektor regionu w Diagnostyka sp. z o.o. Nie dowodzą, czy pacjent jest wciąż nosicielem wirusa, czy nie.

Jak zaznacza Onufrowicz, testy przesiewowe są nadczułe, wyniki są więc zazwyczaj zawyżone. Dopiero testy genetyczne pozwalają jasno stwierdzić, czy jest wirus, czy go nie ma. Są jednak droższe. Kosztują ok. 540 zł, a przesiewowe pięć razy mniej. - Ale procedura jest taka, że teraz sanepid ma obowiązek przeprowadzenia testów genetycznych u osób z pozytywnymi lub wątpliwymi wynikami badań przesiewowych - mówi Małgorzata Moskwa-Wodnicka, wiceprezydent Łodzi ds. edukacji. - Rząd ma dość pieniędzy, żeby przebadac testami genetycznymi pracowników oświaty - dodaje.

W imieniu wszystkich

We wtorek z apelem do rządu o testy wystąpili prezydenci: Warszawy Rafał Trzaskowski (kandydat KO na prezydenta Polski), Gdańska Aleksandra Dulciewicz, Białegostoku Tadeusz Truskolaski i Poznania Jacek Jaśkowiak. - Jesteśmy odpowiedzialni za bezpieczeństwo dzieci i personelu - mówi Jaśkowiak. Wspomniał o rodzicach dzieci, którzy też mogą być narażeni na ciężki przebieg COVID-19. - Diagnozowanie i izolacja to jedyna walka z koronawirusem i ochrona najsłabszych przed powikłaniami - dodał.

Trzaskowski mówił, że występuje w imieniu wszystkich samorządów, nie tylko dużych miast, ale też burmistrzów miasteczek i wójtów. - Rząd odwrócił się plecami do lekarzy i pielęgniarek. Całą odpowiedzialność zrzucił na samorządy. Wszystkie raporty mówią o tym, że trzeba zwiększyć liczbę testów. Domagamy się testów genetycznych zapewnionych przez rząd. Nie może być tak, że będą one wykonywane w miastach, które mogą sobie na to pozwolić, a w innych miejscowościach nie - mówił dopytywany przez dziennikarzy o to, dlaczego Warszawa nie finansuje testów.

ZNP też chce testów

25 maja nastąpi kolejny etap odmrażania oświaty, do podstawówek mogą wrócić uczniowie klas I-III oraz ósmoklasiści na konsultacje. „Obowiązkiem państwa jest zapewnienie bezpieczeństwa w systemie edukacji. Dlatego domagamy się testów na obecność koronawirusa dla pracowników placówek oświatowych” - napisał do premiera Morawieckiego prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz**.

Minister zdrowia Łukasz Szumowski o wynikach testów w Łodzi mówił we wtorek, że są „interesujące”. - W Łodzi się nie okazało, że wielu pracowników jest zakażonych, tylko że pracownicy mieli kontakt z wirusem - powiedział. Na pytanie o masowe testy dla pracowników oświaty odpowiedział: - Ten test będzie ważny trzy-cztery dni. Mówił o pilotażu, że można by się o niego pokusić w powiatach, gdzie jest wysoki współczynnik zachorowań. - Myślę, że jak będzie termin egzaminów maturalnych, ósmoklasisty, do tego czasu musimy mieć odpowiedzi na te pytania. Terminy podał chwilę później minister edukacji.

Co dają testy

Testy przesiewowe (immunologiczne) są szybkie, dają wynik po kilkunastu minutach. Wykrywają we krwi przeciwciała, których obecność potwierdza, że organizm przeszedł zakażenie koronawirusem albo infekcja trwa. Ale ich brak nie oznacza, że nie doszło do zakażenia. Mogło to się stać na tyle niedawno, że układ odpornościowy nie

zdążył zareagować. Dlatego te testy nie sprawdzają się w sytuacji, gdy chcemy wykryć i jak najszybciej odizolować zakażonych na wczesnym etapie infekcji. Do tego służą testy genetyczne, które są kosztowniejsze, wymagają specjalistycznych laboratoriów, a na wynik trzeba czekać nawet kilka dni.

Koronalojalki dla rodziców; MEN podał szczegóły egzaminów - czytaj więcej w dziale „Temat dnia”. Komentarz w dziale „Z drugiej strony”.

Ilu pracowników oświaty jest zarażonych koronawirusem?

20.5.2020 Polska Dziennik Łódzki str. 4 Dziennik Łódzki,

autor: Maciej Kałach

Epidemia

Związek Nauczycielstwa Polskiego i Unia Metropolii Polskich domagają się przebadania wszystkich nauczycieli w kraju, którzy wracają do pracy w swoich placówkach. Jako powód tego postulatu związkowcy i samorządowcy z dużych miast przytaczają wyniki badań z Łodzi.

„Domagamy się dostępu do testów na obecność koronawirusa dla wszystkich nauczycieli i pracowników oświaty powracających do szkół i przedszkoli” - ogłosiła centrala **ZNP**. Do tego apelu dołączyła się Unia Metropolii Polskich, która domaga się przebadania również pracowników żłobków. Organizacja, której zarząd tworzą prezydenci wielkich miast, zwróciła się z odezwą w tej sprawie do premiera, Ministerstwa Zdrowia oraz Państwowej Inspekcji Sanitarnej (sanepidu).

Obie odezwy to efekt poniedziałkowego wystąpienia prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej (PO). Tego dnia poinformowała ona o wynikach zleconych przez magistrat testów na obecność przeciwciał na koronawirusa u pracowników miejskich żłobków i przedszkoli, które miały wznowić działalność. Aż u 14 proc. badanych (456 osób) testy dały wynik pozytywny.

Zdanowska tłumaczyła, że te osoby przeszły bezobjawowo zarażenie lub właśnie zmagają się z koronawirusem. Ostatecznie muszą to jednak potwierdzić badania w sanepidzie.

Pytania o wiarygodność testów

Do pytań o wyniki testów pracowników łódzkich żłobków i przedszkoli odniósł się podczas wczorajszej konferencji prasowej Łukasz Szumowski, minister zdrowia. - W Łodzi nie okazało się, że wielu pracowników jest zakażonych. W Łodzi okazało się, że wielu pracowników miało kontakt z wirusem - stwierdził minister. Dodał, że nie wie, jakie badania zleciła Hanna Zdanowska, ale jego resort wysłał w tej sprawie pytania do prezydent Łodzi. Dariusz Piontkowski, minister edukacji, zdał się wczoraj na ocenę Szumowskiego, przypomniał, że nie ma masowego testowania np. pracowników handlu.

Z powodu niepokojących wyników testów władze Łodzi zdecydowały się na uruchomienie w poniedziałek tylko jednego z 28 wyznaczonych żłobków. Opiekę nad dziećmi wznowiło tylko co piąte z samorządowych przedszkoli.

Wczoraj Małgorzata Moskwa-Wodnicka (SLD), wiceprezydent Łodzi odpowiedzialna za edukację, zarzuciła sanepidowi opieszałość. Jej zdaniem, sanepid nie śpieszy się z prowadzeniem dodatkowych badań (genetycznych), które ostatecznie potwierdzą lub nie wyniki testów zleconych przez magistrat. Wiceprezydent zaapelowała do Tobiasza Bocheńskiego, wojewody łódzkiego, o wpłynięcie na sanepid - czyli część administracji rządowej - aby jego laboratoria jak najszybciej przekazywały magistratowi wyniki nowych badań pracowników żłobków i przedszkoli. Moskwa-Wodnicka stwierdziła, że takie wyniki powinny być znane po 24 godzinach od przeprowadzenia badania. Tymczasem żadnych wyników wczoraj po południu nie było, mimo że pierwsi pracownicy żłobków i przedszkoli byli kierowani do sanepidu w miniony weekend.

Ze słów wiceprezydent wynika, że testy przeprowadzone w sanepidzie będą miały wpływ na decyzję magistratu, czy kierować na badania sfinansowane z budżetu Łodzi także nauczycieli klas I-III szkół podstawowych (jeśli nie zapłaci za to rząd).

Na apel wiceprezydent zareagowała Dagmara Zalewska, rzeczniczka wojewody. - O kolejności przeprowadzenia badań decydują lekarze i epidemiolodzy, a nie politycy - powiedziała. - To sanepid podejmuje decyzję, jaka jest kolejność badania próbek, a nie wojewoda czy prezydent miasta.

25 maja podstawówki mają zacząć pracę opiekuńczą w klasach I-III (z możliwością elementów zajęć dydaktycznych).

Wyniki testów zleconych przez władze Łodzi musi potwierdzić sanepid. Wiceprezydent miasta Małgorzata Moskwa-Wodnicka zarzuciła sanepidowi opieszałość.

ZNP żąda, by wszyscy nauczyciele przeszli test na koronawirusa

20.5.2020 Polska Dziennik Łódzki str. 1 Dziennik Łódzki,

autor: Maciej Kałach

Epidemia

Ilu pracowników oświaty jest zarażonych?

Związek Nauczycielstwa Polskiego domaga się przebadania wszystkich nauczycieli w kraju, którzy będą wracać do pracy w szkołach. Jako powód tego postulatu związkowcy przytaczają niepokojące wyniki badań z Łodzi. A już 25 maja do zajęć opiekuńczych w klasach I-III wracają pracownicy szkół podstawowych...

„Domagamy się dostępu do testów na obecność koronawirusa dla wszystkich nauczycieli i pracowników oświaty powracających do szkół i przedszkoli” - ogłosiła centrala **ZNP**. Do apelu dołączyła się Unia Metropolii Polskich, która domaga się przebadania także pracowników żłobków. Organizacja, której zarząd tworzą prezydenci wielkich miast, zwróciła się z odezwą o przeprowadzenie badań kontrolnych do premiera, Ministerstwa Zdrowia i sanepidu.

Obie odezwy to efekt poniedziałkowego wystąpienia Hanny Zdanowskiej. Prezydent Łodzi poinformowała o wynikach zleconych przez magistrat testów na obecność przeciwciał na koronawirusa u pracowników miejskich żłobków i przedszkoli, które miały wznowić działalność.

Aż u 14 proc. badanych testy dały wynik pozytywny. Prezydent stwierdziła, że te osoby przeszły zarażenie bezobjawowo lub właśnie walczą z koronawirusem. Muszą to jednak potwierdzić badania w sanepidzie. Temat badań na obecność przeciwciał stał się przyczyną gorącego sporu politycznego między magistratem a Urzędem Wojewódzkim.

Do ogłoszonych przez Zdanowską wyników badań krytycznie odniósł się wczoraj Łukasz Szumowski, minister zdrowia.

- To trzeba wyjaśnić. W Łodzi nie okazało się, że wielu pracowników jest zakażonych. W Łodzi okazało się, że wielu pracowników miało kontakt z wirusem - stwierdził minister.

Dariusz Piontkowski, minister edukacji, dodał wczoraj, że ufa rekomendacji Łukasza Szumowskiego, a ponadto np. pracownicy handlu jako grupa zawodowa swoich testów zbiorowo nie przechodzą.

Czytaj więcej na str. 4

Pół tysiąca pracowników przedszkoli i żłobków z koronawirusem. Ratusz: testy bez sensu

20.5.2020 Polska Gazeta Wrocławska str. 4 Gazeta Wrocławska,

autor: Marcin Kruk

Wrocław

Pół tysiąca, czyli aż 14 procent pracowników przedszkoli i żłobków ma koronawirusa - to wyniki testów, jakie w Łodzi zlecił tamtejszy magistrat przed otwarciem miejscowych placówek. W efekcie w Łodzi ruszyła wczoraj tylko niewielka część placówek. We Wrocławiu od tygodnia działają niemal wszystkie. Ale ich pracowników nikt nie przebadał, bo wrocławski ratusz nie widzi sensu takich testów.

W Łodzi badania pracowników miejskich placówek zajmujących się opieką nad dziećmi zleciła prezydent Hanna Zdanowska. Okazało się, że zarażonych koronawirusem lub podejrzanych o zarażenie jest prawie pół tysiąca pracowników.

- Decyzja o przebadaniu wszystkich pracowników żłobków i przedszkoli przed ich otwarciem to była dobra decyzja - mówiła prezydent Łodzi Hanna Zdanowska.

- Nie wiem, ilu uniknęliśmy tragedii. Nie wiem, jak premier, jak minister zdrowia mogą spać spokojnie, podejmując decyzję o zezwoleniu na otwarcie żłobków i przedszkoli, nie zapewniając wcześniej pracownikom podstawowych badań. Na 3337 przebadanych pracowników żłobków i przedszkoli, osób z podejrzeniem mamy 456. To blisko 14 procent - wyliczyła Hanna Zdanowska.

Prezydent sprecyzowała to „podejrzenie” jako wynik „pozytywny” albo „wątpliwy”. Z jej słów wynika, że u prawie pół tysiąca z przebadanych wykształciły się przeciwciała na koronawirusa.

- Oznacza to, że te osoby przeszły chorobę bezobjawowo w minionych tygodniach lub właśnie teraz chorują. Wyjaśnią to dodatkowe testy - zapowiedziała Hanna Zdanowska.

Ponieważ liczba osób podejrzanych lub chorych okazała się zaskakująco duża, w Łodzi w poniedziałek, 18 maja, otwarto tylko jeden żłobek zamiast planowanych 28 oraz tylko 31 ze 146 przedszkoli.

Wrocław nie chce badać

Takich badań we Wrocławiu nie będzie. Ratusz uważa, że ich przeprowadzenie nie ma sensu. - Aby badanie pracowników oświaty miało sens, testy musiałyby być prowadzone codziennie lub przynajmniej co kilka dni. Testy paskowe są szybkie, ale bywają nieprecyzyjne i chociaż wskazują, że ktoś mógł mieć kontakt z wirusem, nie pokazują, czy osoba jest zakażona i zaraża - uważa Marcin Miedziński, zastępca dyrektora Wydziału Przedszkoli i Szkół Podstawowych. - Z kolei na wyniki wymazów czeka się na tyle długo, że sparaliżowałoby to pracę placówek. Takie testowanie jest, niestety, niemożliwe do zorganizowania i przeprowadzenia - twierdzi Miedziński.

ZNP zażądał zbadania wszystkich nauczycieli

Po wynikach ze żłobków i przedszkoli w Łodzi **Związek Nauczycielstwa Polskiego** domaga się zbadania pod kątem koronawirusa wszystkich pracowników szkół, którzy będą w Polsce wracać do swoich placówek.

Według kalendarza rządowego, od 25 maja podstawówki mają zacząć pracę opiekuńczą w klasach I-III (z możliwością elementów zajęć dydaktycznych).

ZNP opublikował na Facebooku żądanie: testy na koronawirusa dla wszystkich pracowników oświaty.

Domagamy się dostępu do testów na obecność koronawirusa dla wszystkich powracających do szkół i przedszkoli nauczycieli i pracowników oświaty! - **ZNP**.

Szkoły zbyt wysokiego ryzyka 20.5.2020 Rzeczpospolita str. 3 Rzeczpospolita, autor: Joanna Ćwiek

Nie ma chętnych do sfinansowania testów koronawirusowych w placówkach oświatowych.

Samorządowcy oczekują, że rząd przed uruchomieniem szkół i przedszkoli przetestuje wszystkich pracowników, którzy będą dopuszczeni do pracy z dziećmi. To reakcja na wiadomość, że przeprowadzone w łódzkich przedszkolach i żłobkach testy wśród kadry wykazały, że ponad 14 proc. z nich ma czynną infekcję koronawirusową lub już ją przeżyła. - W poniedziałek wysłaliśmy w tej sprawie pismo do premiera Mateusza Morawieckiego - mówił podczas konferencji prasowej Tadeusz Truskolaski, prezes Unii Metropolii Polskich i prezydent Białegostoku. Samorządowcy zwrócili się w nim do szefa rządu z prośbą o to, by główny inspektor sanitarny nakazał w trybie pilnym przeprowadzenie badań testami genetycznymi „u wszystkich pracowników żłobków i pracowników oświaty mających bezpośredni kontakt z dziećmi”.

„Infekcję koronawirusem można wykryć, przeprowadzając albo test immunologiczny, albo genetyczny. Podstawowym, zalecanym przez World Health Organization służącym do tego testem jest test genetyczny - wykrywający RNE wirusa w pobranej od pacjenta próbce” - zaznaczyli samorządowcy. - Dzieci mogą zakażać swoich rodziców, którzy też mają choroby współistniejące - tłumaczy Aleksandra Dulkiwicz, prezydent Gdańska. O przeprowadzenie testów wśród pracowników apeluje także **Związek Nauczycielstwa Polskiego**. „Takie rozwiązanie zapewni większe bezpieczeństwo dzieciom, uczniom, nauczycielom i pracownikom 22 tys. placówek wychowania przedszkolnego, 14 tys. szkół podstawowych i placówek oświatowych” - napisali w liście do premiera związkowcy. Podkreślają, że dyrektor placówki może kierować do pracy tylko osoby zdrowe. „Bez dostępu do testów nie będziemy mieli informacji o stanie zdrowia pracowników” - podkreślają. Jednak rząd na razie nie zamierza się przychylić do prośby samorządowców i nauczycieli. Minister edukacji Dariusz Piontkowski podczas bierfingu prasowego zaznaczył, że rozmawiał z ministrem zdrowia Łukaszem Szumowskim o łódzkich testach i wie, że nie są one miarodajne. - Nie ma przeszkód, by samorzady testowały kadrę w żłobkach i szkołach na własną rękę. Do tej pory, poza górnikami na Śląsku, nie wprowadziliśmy obowiązku testowania żadnej grupy zawodowej - tłumaczył Piontkowski.

Przeprowadzenie testów to obowiązek rządu. Nie może być tak, że samorzady wyręczają rządzących. WHO jasno mówi, że odmrażaniu poszczególnych dziedzin życia społecznego i gospodarczego powinno towarzyszyć powszechne testowanie - ripostuje prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Problem jednak w tym, że testy są kosztowne. Wykonanie jednego kosztuje ok. 400 zł. W Polsce jest ponad 700 tys. nauczycieli. Przeprowadzenie u wszystkich testów kosztowałoby niemal 300 mln zł. Stąd brak chętnego do przeprowadzenia testów przesiewowych.

We wtorek resort edukacji przedstawił także harmonogram dotyczący matur i egzaminów ósmoklasisty. Matury ruszą 8 czerwca. Egzaminy na koniec podstawówki odbędą się w dniach 16-18 czerwca. Wyniki egzaminów maturalnych mają być znane do 11 sierpnia, a ósmoklasisty do 31 lipca.

ZNP apeluje o testy na koronawirusa

20.5.2020 Super Express str. 7 Super Express,
autor: KS

Warszawa

ZNP apeluje o testy na koronawirusa.

Związek Nauczycielstwa Polskiego chce, aby w związku ze stopniowym uruchamianiem przedszkoli i szkół zapewnić nauczycielom szybki dostęp do bezpłatnych testów na koronawirusa. Związkowcy wystosowali w tej sprawie apel do premiera. „Takie rozwiązanie zapewni większe bezpieczeństwo dzieciom, uczniom, nauczycielom i pracownikom 22 tys. placówek wychowania przedszkolnego, 14 tys. szkół podstawowych i placówek oświatowych” - czytamy w apelu.

Nauczyciele chcą testów na COVID-19

20.5.2020 Super Nowości str. 3 Super Nowości,
autor: Wioletta Kruk

Podkarpacie, kraj

Związkowcy obawiają się, że nie tylko w Łodzi pracownicy szkół, przedszkoli i żłobków mogą być zakażeni koronawirusem.

Związek Nauczycielstwa Polskiego apeluje o zapewnienie nauczycielom i pracownikom placówek oświatowych wykonania bezpłatnych testów na obecność koronawirusa. To pokłosie informacji o tym, że w Łodzi na 3337 przebadanych pracowników żłobków i przedszkoli u 14 proc. stwierdzono podejrzenie zakażenia. - Jeżeli szkoła otwiera się na dzieci - obojętnie w jakim wieku - wszyscy pracownicy powinni być przebadani - ocenia Stanisław Kłak, prezes **ZNP** na Podkarpaciu.

W ubiegłym tygodniu władze Łodzi podjęły decyzję, że 18 maja łódzkie żłobki i przedszkola wznowią działalność. Wcześniej wszyscy pracownicy mający kontakt z dziećmi zostali poddani testom przesiewowym na obecność koronawirusa. - Dziwię się, jak można było podejmować decyzje o otwieraniu żłobków i przedszkoli bez przebadania ich pracowników. Nie wiem, ilu tragedii uniknęliśmy, bo to pokażą ostatecznie badania prowadzone przez sanepid. Na 3337 przebadanych pracowników żłobków i przedszkoli, osób z podejrzeniem mamy 456. To blisko 14 procent - poinformowała prezydent Łodzi Hanna Zdanowska. Podczas badania u tych pracowników wykryto przeciwciała koronawirusa, co oznacza, że prawdopodobnie mieli styczność z chorobą lub są aktualnie zarażeni. W efekcie otwarto tylko nieznaczną część placówek.

Masowe zakażenia?

Związek Nauczycielstwa Polskiego apeluje o zapewnienie nauczycielom i pracownikom placówek oświatowych, które są lub w najbliższym czasie zostaną otwarte, dostępu do bezpłatnych i szybkich testów na obecność koronawirusa. Jak twierdzą związkowcy, takie rozwiązanie zapewni większe bezpieczeństwo dzieciom i pracownikom 22 tys. placówek wychowania przedszkolnego, 14 tys. szkół podstawowych oraz placówek oświatowych.

- Widzimy, co stało się z górnikiem, gdzie mamy masowe zakażenia, dlatego od dawna mówiłem, że powinniśmy poczekać z otwieraniem żłobków i przedszkoli. Niestety, nie trzeba było długo czekać. To samo co w Łodzi może wydarzyć się u nas - nie ma złudzeń Stanisław Kłak, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego** na Podkarpaciu. Jak mówi, po nagłośnieniu sprawy otrzymał mnóstwo telefonów od zaniepokojonych dyrektorów oraz pracowników. - Jeżeli szkoła otwiera się na dzieci - obojętnie w jakim wieku - wszyscy pracownicy powinni być przebadani. Tak jak służba zdrowia. To obowiązek! - podkreśla prezes Kłak. Jego zdaniem, jeżeli szkoły mają funkcjonować, trzeba zbadać ich opiekunów, by nie stwarzać zagrożenia dla najmłodszych. Dziś nie można powiedzieć, że tylko starsi są narażeni na zakażenie. Mamy na to wiele przykładów.

Stanisław Kłak chwali samorządowców, którzy są ostrożni w decyzjach. - Mam różne zastrzeżenia do pana wójta gminy Bojanów, ale będę go wszędzie chwalił, bo podjął bardzo mądrą decyzję. Stwierdził, że nie otwiera żadnych przedszkoli, bo nie ma dodatkowych pieniędzy, które może przeznaczyć na przygotowanie placówek na przyjęcie dzieci oraz badania dla pracowników - opowiada prezes **ZNP** na Podkarpaciu. Obowiązkowe testy dla wszystkich pracowników oświaty byłyby jednak potężnym obciążeniem finansowym. Skąd samorządy mają brać na to pieniądze? - To powinno być uregulowane odgórnie. Jeżeli rząd zezwala na otwarcie placówek oświatowych, dlaczego samorządy mają być tym obciążone? - pyta prezes Kłak.

- To powinno być uregulowane odgórnie. Jeżeli rząd zezwala na otwarcie placówek oświatowych, dlaczego samorządy mają być tym obciążone? - pyta Stanisław Kłak, prezes **ZNP** na Podkarpaciu.

Fot. Paweł Dubiel

Bilans szkolnej kwarantanny

19.5.2020 Tygodnik Powszechny str. 8 Tygodnik Powszechny,
autor: Przemysław Wilczyński

Ten od dawna możliwy do przewidzenia, choć przez władze wypierany scenariusz rysuje się coraz wyraźniej: w bieżącym roku szkolnym nauczanie w pełnym tego słowa znaczeniu już nie wróci. Jakby mało było chaosu wokół odmrażania oświaty, urzędnicy zrobili w zeszłym tygodniu wiele, by go zwiększyć. Wiceszef MEN Maciej Kopeć najpierw informował, że tradycyjnych lekcji już nie będzie, później resort prostował, że obecny stan potrwa do kolejnej weryfikacji - więcej dowiemy się 7 czerwca.

Na razie musi nam wystarczyć tyle: 25 maja do szkół wrócą uczniowie klas 1-3. Głównie na zajęcia opiekuńczo-wychowawcze, choć z opcją dydaktyki. Od tego dnia możliwe też będą stacjonarne konsultacje dla zdających wkrótce egzaminy ósmoklasistów i dla maturzystów. A od 1 czerwca - dla wszystkich uczniów.

Ponad dwa miesiące zdalnego nauczania pozwala na pierwszy bilans. Zyski są niepewne: rodzice zobaczyli edukację od środka, a (niektórzy) uczniowie i nauczyciele weszli w nieznany sobie dotąd świat cyfrowej nauki. Co z tą wiedzą zrobią w warunkach edukacji powracającej, być może, od września w stare koleiny?

Straty widać wyraźniej: ministerstwo podjęło fatalną decyzję, by wymagać pełnej realizacji podstawy programowej, nie tylko dekretując fikcję, ale też zostawiając z tyłu tych, którzy w tym wyścigu nie mogli nawet wystartować - dzieci bez dostępu do sprzętu.

Na epidemii stracili nauczyciele. Także finansowo: opublikowane niedawno przez **ZNP** wyniki ankiet wskazują, że 62 proc. pedagogów dostało po kieszeni, głównie za sprawą odcięcia od godzin ponadwymiarowych. I wizerunkowo: najpierw zostali bez przygotowania wrzuceni na głębokie wody cyfrowej nauki, a później poddani krytyce (filmiki z nauczycielkami gubiącymi się w pracy online; szyderstwa z Bogu ducha winnych pedagogów postawionych przed kamerami rządowej TVP itd.).

A nie był to dla nauczycieli czas odpoczynku - raczej przeciwnie. Teraz część z nich będzie musiała się jeszcze rozdzielić, dając stacjonarne konsultacje i nie przerywając lekcji online. Koniec czerwca i ostatni - tym razem chyba wirtualny - dzwonek będzie bardziej niż kiedykolwiek sygnałem ulgi.